

SŁOWO BOŻE

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ POSTU

(Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale XI.)



W on czas, wyrzucił Jezus czarta, a on był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy; i dziwowały się rzesze. A niektórzy z nich mówili: przez Beelzebuba, księcia czartowskiego, wyrzucił czarta. A drudzy kusząc, domagali się znaku od Niego z nieba. A on skoro ujrzał myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. A jeśli i szatan rozdzielony jest przeciw sobie, jakoż się ostoi królestwo jego? gdy powiadacie, iż ja przez Beelzebuba wyrzuciłem czarta; synowie wasi przez kogo wyrzucą? dlatego oni sądzili, że waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty; zaiste na was przyszło królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże domu swego; w pokoju jest to, co ma. Ale jeśli mniejszy nadeń nadszedłszy, zwycięży go; odejmie wszystką broń jego w której ufał i korzyści jego rozda. Któż nie jest ze mną, przeciw mnie jest; a kto nie zgromadza ze mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty wynijdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie znalazłszy, mówi: wróć się do domu mego, skądem wyszedł. A przyszedłszy, znajduje go ucieciony i ochędzony. Tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów, gorszych nad się, a wszedłszy mieszkają tam. I stawają się podobne rzeczy człowiekowi onemu, gorsze niżli pierwsze. I stało się, gdy to mówił, podniósłszy głos niektóra niewiasta z rzeszy rzekła mu: Błogosławiony żywot, który cię nosi, i piersi, któreś ssal. A on rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, i strzegą go.

Wróć się do domu mego, skądem wyszedł.

Spowiedź święta to środek niezmiernie skuteczny do i poprawy i uświęcenia życia naszego. Obudziła się w tobie łaska Boża, poczuła w sercu twym potrzebę porzucenia grzechu i nawrócenia się do Pana Boga twego, i jako ten syn marnotrawny powiedziałś sobie: »Wstanę i pójdę do Ojca«. Ze skruszonym i upokorzonym sercem przykleknąłeś do trybunału pokuty i ze szczerością i żalem wyznałeś grzechy twoje. Pan Bóg ci je wszystkie przebaczył według słów psalmisty: »Sercem skruszonym i upokorzonym nie wzgardziś o Boże«. To mieszkanko duszy twojej zostało ucieczone i ochędzone. Wszelki jad grzechu został stamtąd wyrzucony. Jasnosc łaski Bożej oświeca duszę twoją. Czy już teraz, pewnym jesteś twego uświęcenia i twojej doskonałości? Bynajmniej! Szatan nigdy nie da za wygrane. Gdy

duch nieczysty wynijdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych szukając gdzieś odpoczynku. A nie znalazłszy go mówi: »Wróć się do domu mego, skądem wyszedł. Tam mi było tak dobrze i rozkosznie. Tam mi pa-

Pius XII o prasie katolickiej

Obecny Ojciec święty Pius XII, jeszcze jako sekretarz Stanu w piśmie do prezesa Akcji Katolickiej we Włoszech tak oto pisze o znaczeniu i ważności prasy katolickiej:

»Obowiązkiem bojowników Akcji Katolickiej—stwierdza Pius XII— jest wszędzie propagować dziennik katolicki, ponieważ dziennik taki, jeśli jest utrzymany w duchu Kościoła, daje obraz myśli i życia tego Kościoła, stosuje się jako do najwyższego autorytetu do dyktury Stolicy Świętej, oraz episko-

lono kadzidła i wonności. Tam w tym sercu było tyle nieczystych pragnień i pożądań; tam było tyle pychy i próżności; tam było tyle gniewów, złości i niecierpliwości; tam było tyle grzesznego oporu i nieposłuszeństwa, tam było tyle nieumiarowania w jedzeniu i pićciu, tam było tyle zawzięci i chęci pożądania cudzego dobra. Ach tam mi było tak przyjemnie wśród tego śmiecia grzechowego. Wróć się do tego skądem wyszedł!.

O drogi Teofilu i wiesz co się często dzieje? I stają się podobne rzeczy człowiekowi onemu gorsze niżli pierwsze. Ale nie zawsze; trzeba umieć zamykać drzwi przed szatanem. Powiadają niektórzy na co się spowiadać, kiedy po spowiedzi grzeszy się po dawnemu. Na co się spowiadać, kiedy ci co się spowiadają nieraz gorsi są od tych co się niespowiadają? Och, prawda to, ale też i nieprawda. Jeżeli masz się spowiadać tak dla parady, bez należytego przygotowania, bez żalu i skruchy, bez postanowienia poprawy, to się już lepiej i nie spowiadaj. Ale jeżeli spieszisz rzetelnie te pięć warunków, które katechizm przepisuje do odprawienia dobrej spowiedzi, to się spowiadaj, a spowiadaj się często. bo tak zamkniesz stanowco szatanowi dostęp do serca twego.

Ks. T. K.

przy tym sprawę codziennego pisma katolickiego. Nie do pomysłenia jest by ci którzy z podziwu godnym oddaniem poświęcają swoją energię dziełom apostołstwa, nie zdawali sobie sprawy, że do obowiązków ich należy także wyniesienie dziennikarstwa katolickiego do szeregu najważniejszych i najbardziej skutecznych środków tego apostołstwa.

Miłość w dziedzinie duchowej, wyrażająca się w propagandzie dziennika katolickiego, jest jeszcze donioślejszą aniżeli miłosierdzie w dziedzinie materialnej. W czasach tak gorących i zaciepłych walk i tak niepokojących kryzysów społecznych wierni, którzy do niesienia pomocy i ulgi materialnej, nie powinni zapominać o tym, że istnieje jeszcze innego rodzaju miłosierdzie, miłosierdzie w dziedzinie duchowej, nie mniej potrzebne i szlachetne, odnoszące się do umysłów i serc. Wspomagać dziennik katolicki, popierać go i bronić — to nieść światło wiary tym, którzy wątpią, kierować na właściwą drogę zbłąkane sumienia, rozjaśniać umysły, w których fałszywe doktryny posiały niepokój i niepewność, bronić moralności i jedynostek i rodzin oraz coraz bardziej wzmacniać wspólny front światłych umysłów i sumień, mogących przez swoje wywisy w porę zażegnać katastrofy...

Zwróciwszy uwagę na konieczność czynnego popierania katolickiej prasy codziennej, wyrażającej się między innymi również w niesieniu pomocy materialnej, Pius XII tak kończy swoje pismo:

»Módlmy się, katolicy, aby we współczesnym nam, pełnym niepewności haotycznym świecie, na łamach pisma katolickiego coraz głośnie i szczerzej rozbrzmiała jak dźwięczny dzwon katolika prawda, ta prawda, która opiekę swą rozciąga nad jednostką, która wspiera rodzinę i podnosi wszystkie wartości, dające społeczeństwu dobrobyt, pokój i szczęście...»

Ze świata katolickiego

Wskreszenie Kościoła unickiego w Polsce.

Rio, 1 (Pat) — Prasa donosi o wszechjęzycznym gronie księży unickich Polaków, akcji mającej na celu wskreszenie polskiej unii na ziemiach wschodnich. Będzie to nawiązanie do tradycji dawnego Kościoła unickiego w Polsce, który od szeregu lat znalazł się pod wpływem księży grecko-katolickich usiłujących wytepić z niego polskość a dążących do jego ukraiinizacji. Celem akcji jest ściślejsze zespolenie obrządku unickiego z obrządkiem łacińskim. W Rzymie mają być podjęte starania nad wprowadzeniem języka polskiego do liturgii unickiej, zamiast dotychczasowego starosłowiańskiego. Założone ma być specjalne seminarium kształcące księży unickich w duchu polskim, dotąd bowiem duchowni unicy wychowani byli w seminarjach grecko-katolickich nieprzyjmujących od lat kandydatów pochodzenia polskiego. Akcją polskich księży unickich ma donieść znaczenie dla zachowania polskości na kresach wschodnich, gdzie żyje kilka milionów Polaków Uniów, którym wobec braku opieki duchowej polskich księży zagraża zruszczenie ze strony cerkwi grecko-katolickiej.

Rękawice sportowe, lalka i lista na budowę kościoła.

W Ludington w Ameryce Północnej budowano kościół ku czci znanego odkrywcy, Jeźuitę O. Marquette'a (rok 1637 — 75). Jak się to zwykle czyni, Komitet rozesłał prośby o pomoc materialną do wielu znanych i zamożnych osób. Wezwani przysłałi: Joe Luis, znany bokser, swoje rękawice sportowe, Shirley Temple, Bing Crosby swoje podpisy, Babe Ruth piłkę, a prezydent Roosevelt odmowny list. Dary zaiste hojne. — Rękawice bokserskie; lalka; podpisy i list odmowny...

Komitet kościoła nie rozpaczal jednak z tego powodu. Wszystkie te przedmioty wystawiono na sprzedaż, nie wyłączając listu prezydenta. Ofiary okazały się hojne.

Dzieje Rodziny Żywotowskich — 15 —

Fr. Rawita-Gawroński

w porę cofnąć się jest rzeczą równie mądrą, jak w porę zacząć. Ale nie o to idzie. Argumenty twoje są logiczne, niewatpliwie, ale rzeczywiście rzadko z logiką chodzi w parze. Może was spotkać zawód — właśnie ze strony chłopca. On rozumuje inaczej, niż my. A jeśli on powie: pan teraz daje nam wolność, bo mu kosa chłopska potrzebna a potem ją tak samo odbierze, jak dał, i powie: i tobie, chanie, wolności się zachęcało? Ja ci wolność pokażę! Lepiej siedzieć cicho — pomyśli — i nie ruszy się.

Tadeusz nie dał się zbić z tropu. — W Królestwie chłop na mało ziemi i za ziemię w piekło pójdzie, a na Rusi pamięta o tem, że był kiedyś wolnym, i wolność umie cenić.

— Ale ja też i rozumiem po swojemu — dodał pan Łukasz.

Ażeby pokonać uporczywość gospodarza, Tadeusz rzekł:

— Towarzystwo Demokratyczne ma najlepsze relacje ze wszystkich stron Polski... Szlachta jest niecierpliwa i radaby dziś rzucić się do broni, a za szlachtą pójdzie lud wolny i uwłaszczony. Teraz od Wilna po Odessę mam się przysłuchać, jaki jest nastrój wśród ludu i czy można na nim polegać. W Królestwie chłop jest pewny, z Galicji najlepsze dochodzą wieści, że chłop z nami pójdzie, a na Rusi musimy tylko usłuchiwać i pozostawić ją w rezerwie. Musiałem przybrać na siebie ten strój, aby się do ludu wogóle lepiej zbliżyć. Pański surdut razi go.

— Cóż myślisz pobić?

— Ruszę stąd od dworu do dworu aż do Odessy, a stamtąd wróć wprost do Paryża i zdam raport Centralnej naszej.

— A masz ty dokumenty w porządku?

— Mam.

Dromirecki dodał:

— Ma formalny paszport pruski i polecenie od władzy biskupiej, że

jest organistą szukającym kondycji.

— Trzeba paszport zameldować u stanowego.

— Już oddałem wójtowi, który dziś właśnie chodzi w parze. Może was spotkać zawód — właśnie ze strony chłopca. On rozumuje inaczej, niż my. A jeśli on powie: pan teraz daje nam wolność, bo mu kosa chłopska potrzebna a potem ją tak samo odbierze, jak dał, i powie: i tobie, chanie, wolności się zachęcało? Ja ci wolność pokażę! Lepiej siedzieć cicho — pomyśli — i nie ruszy się.

Do Makarego się zwrócił:

— Musisz, mój kochany, naszego gościa w oficynie zatrzymać, aby nie budzić czujności służby... Na obiad i na kolację będziecie przychodzić do nas.

Tadeusz schylił głowę na znak zgody i podziękowania.

— Dziękuję najserdeczniej. Nie będę długo nadużywał gościnności szanownych państwa... Kto szuka kondycji, nie może długo na miejscu siedzieć — dodał z uśmiechem.

Ażeby nadać przybyciu Tadeusza pozór pan Łukasz, zegnając się, zwrócił się głośno do Walentego:

— Mój Walenty! Posłaj kogo do księdza proboszcza, niech powie, że przyjechał organista szukający posady, i proś księdza proboszcza, aby dziś był łaskaw przyjąć do nas na kolację.

A do Tadeusza rzekł:

— Wasze przyjdź także na wieczór, to z księdzem proboszczem pogadacie... to jego wydział.

Tadeusz uklonił się jak mógł najniezgrabniej.

— Całuję rączki jasnie wielmożnego pana...

W tej chwili właśnie Hryhorko znajdował się w kredensie. Walenty zwrócił się wprost do niego:

— Ty bajdykujesz, chłopcze — hajda do księdza i powiedz, coś słyszał u wracaj rychło, bo do stołu trzeba nakrywać.

Hryhorko bardzo był chętny do takich wycieczek, bo parę godzin mógł spędzić bez kontroli. To też niebardzo się spieszyl z powrotem i zjawił się dopiero przed podaniem wazy na stół. Tych terminów trzymał się zwykle dość pilnie. Walenty, jako szef służby, napadł na niego.

Dzieje Rodziny Żywotowskich — 12 —

Fr. Rawita-Gawroński

— Czy ty pamiętasz Henryka Ligenzę z Borszczajówki?

— Pamiętam... to ten piękny, słuszny młodzieniec, co przyjeżdżał do Abramowiczów i kochał się w ich Zosi.

— Otóż wyobraź sobie... umarł, ale gdzie? Aż na Sycylii...

Uwaga ta spotkała się z protestem.

— Ale co ci Pan Bóg dał! Przecież niedawno jeszcze widziałam na jego grobowcu napis: »Henryk Ligenza umarł w roku 1839. Ciało jego — garść prochu, a duch żyje wiecznie i unosi się nad nami!«.

Przypomnienie to było słuszne i trochę zbiło z tropu pana Łukasza, ale jeszcze oponował.

— Ależ, moja Basiu! Ty zawsze musisz zaprzeczać! Czytaj... patrz... Henryk Ligenza... zmarły w Morreal... w roku 1840... Był tam jakiś pan Stefan Szczęsny Bogdan Mielikowski i widział grobowiec i długi napis...

Basia nie dała się przekonać.

— Jeżeli jeden Henryk Ligenza umarł w roku 1839 na Ukrainie, a drugi w 1840 pod Palermo, to rzecz oczywista, że było dwóch Ligenzów tego samego imienia.

Tym razem pan Łukasz, pokonany logiką Basi, zamilkł. Nie dał jednak za wygraną, bo po chwili odezwał się:

— Mądry to był człowiek ten Ligenza i o Polsce myślał, a dobrze zrobił pan Mielikowski, że to jego pisanie wydrukował, bo nieraz tak się zdaje, jakby ten Ligenza o szlachcie polskiej pisał...

Odwrócił kilka kartek zielonej książeczki i czytał począł:

»I ujrzałem pośród narodów garstkę ludzi, ubranych w szaty żadobne, garstkę ludzi ujrzałem niosącą sztandar, na którym napisane było: »Naród, ujrzałem ostatnie pokolenie wielkiego plemienia, idące jakby za pogrzebem...«

Wielu z nich dźwigało szczątki łanuchów na nogach i dłoniach, byli bardzo blade i bardzo zużeni, niesli dzieciątka konające w ramionach, inni w objęciach trzymali zemdlale niewiasty, podobne do umarłych aniołów, wielu z nich znać było ślady swoje krwawo z ran plynąca... Długom patrzył, czyli kto ich nie przywita miłosierdnym słowem lub uściskiem bratnim. Lecz nigdy i nigdzie nikt im ręki nie podał, nikt z drogi się nie usunął... Oto lud co schodzi z ziemi i nie powróci nigdy...»

Zapanowała cisza. Pani Łukaszowa trzymała króla czerwiennego w rękę i położyła go na stole nie śmiała, a on lekko drżał w jej rękę. Woskowe świece płonęły światłem spokojnym, jakby nad głową umarłego.

Śród ciszy, niby szept jakiś, przeleciało ledwie dosłyszalne westchnienie pana Łukasza.

— Tak, tak, moja Basiu... Dotychczas narodem była szlachta — ona stworzyła Polskę, ona była się o Polskę, ona mieniła nadzieje swoje na kajdany, na Sybir, na więzienie, na stryczki, szubienice, płaciła za te nadzieje mieniem i szczęściem domowem... Ligenza pokazuje nam wędrowną jej przez dzieje pośród narodów obcych, które nie mogą zrozumieć, że oni biją się, cierpią i pragną ojczyzny, bo mają własną ojczyznę... Jeszcze jedno dwa, trzy pokolenia, i zostaniemy — tylko historia.

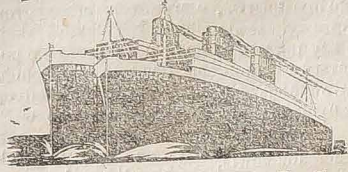
Pani Łukaszowa spojrziała ostro na męża.

— Ot, głupstwa waszność pleciesz! Wierzysz, co jakiś Ligenza napisał, a nie wierzysz w sprawiedliwość Bożą.

Tym razem pan Łukasz obrzył się.

— O takiej sprawiedliwości dobrze na umbonie gadać, ale gdzieś ty ją widział w życiu? Sprawiedliwość to tylko to co sobie szablą zdobędziesz,

Gdynia - Ameryka



LINE ŻEGLUGOWE S. A.
LINEA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
 Reprezentanci na Brazylię: Lampert & Holt Line
 Rio de Janeiro.

Komunikacja z naszą polską linią okrętową odbywa się regularnie polskimi okrętami pocztowymi

»Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy z Polski do Ameryki Południowej:

Odjazd:	Pułaski	Pułaski	Pułaski
z Gdyni			21 4-39
Kiel-Holtenau			22 4-39
Dakar	27 2-39		1 5-39
Rio de Janeiro	8 3-39		10 5-39
Santos	9 3-39		11 5-39
Montevideo	12 3-39		14 5-39
Buenos Aires	13 3-39		15 5-39

Odjazd do Europy:

Odjazd:	Pułaski	Pułaski	Pułaski
Buenos Aires	13 3-39		20 5-39
Santos	22 3-39		24 5-39
Rio de Janeiro	23 3-39		25 5-39
Victoria	24 3-39		26 5-39
Dakar	1 4-39		3 6-39
Boulogne	9 4-39		11 6-39
Kiel-Holtenau	11 4-39		13 6-39
Gdyni	12 4-39		14 6-39

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski do Polski nadesłane w Oddziale Syndykata Emigracyjnego w Warszawie

Lampert & Holt Line Ltd.
 Rio de Janeiro, Rua 1^a de Março, 100.
F. S. Hampshire & Co.
 São Paulo, Rua Libero Badaró, 39.
 Firma »BRAZPOL« (Emiliano & Mazurek) Kurytyba,
 Av. João Pessoa 71, 1^a piętro, C. Postal. 111, T. 1761.
 »Subraspol« — rua Siqueira Campos 1170, Caixa Postal 246
 — Porto Alegre.

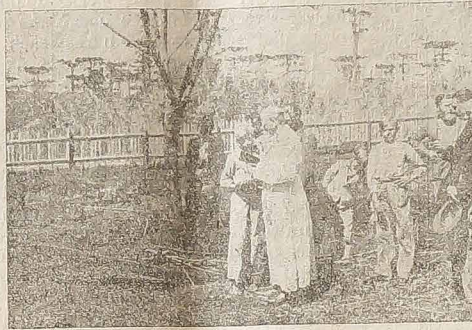
DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inwentarze. Naturalizacje. Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich spraw przy urzędach stanowych i federalnych.
Praca Tiradentes, nr. 509, piętro II.
 Urzęduje od 9 — 11 i od 3 — 5.

RIO DAS COBRAS (JAGODA)

Nowa i największa kolonia w Paraná położona w okolicy bardzo dużej przyszłości, na prawym brzegu rzeki Iguaçu, blisko traktu Guarapuava — Foz do Iguaçu. Niebawym niedługo ogromny procent ziemi pierwszej klasy zupełnie równej, nadającej się do uprawy piugiem.



Ksiądz Germano z Foz do Iguaçu, ubrany w szaty kościelne, poświęca miejsce przeznaczone na kościół i cmentarz na kolonii Rio das Cobras (Jagoda).

Cena ziemi: Drugiego bloku 120\$000.
 Informacji udziela się w Kurytybie przy ulicy Dr. Ermelino de Leão, 15 piętro I, lub na kolonii Jagoda (Muni- cypium Guarapuava), za osadą Laranjeiras.

Prospekt ilustrowany wysyłamy na żądanie. Adres dla listów: **CHA. COLONIZADORA E HER- CANTIL PARANAENSE, S. A. Caixa postal 222, Curitiba, Paraná.**

Uwaga! Wystrzegaj się »fazendeirów«, proponują- cych sprzedaż terenów. Tytuły własności w Paraná są często nie uregulowane i koloniści, nabywający ziemię z taką prywatnych, są narażeni na podwójne płacenie. Uprowadzamy, że kupujący ziemię nie mogą liczyć na stały zarobek przy pracach na kolonii ani tembardziej na kredyt w naszym magazynie, muszą więc posiadać pe- wien zapas gotówki na zagospodarowanie się.

O memorial e os documentos a que se refere o De- creto - Lei n. 58 de 10-12-1937, artigo 10, estão depo- sitados no registro imobiliário de Guarapuava.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w »Ludzie«.

Sklep

Artykułów spożywczych
Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa
 Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spoży- wcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE
Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
 Praca Coronel Eneas 30, Róg São Francisco 57
 obok Igreja da Ordem — Curitiba.

„A VENCEDORA“

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO
 Curitiba — Rua Cabral Nr. 451 — Telefon 1857.
Największa fabryka cukierków i karmelków w Pa- ranie, w najczystszych i najlepszych gatunkach w papierki owijanych, które sprzedaje się po cenach bardzo przystęp- nych. Cukierki: malinowe, kokosowe, mlekowe, cytrynowe, mleczne, gumowe i t. p.
 Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe poznanie się.

Casa de Saude

„São Francisco“

Klinika prywatna — Dr. Jorge Meyer Filho
 Rua São Francisco, N. 165 — Curitiba — Telef. 1048
 Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, po- moc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diagnostyka. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godz. 11-tej do 12 i od 2-4.

APTEKA TIRADENTES

Aptekarz **KUNO KLEEMANN** Regina K. Martenetz
Jedyna Polska Apteka w Kurytybie. Największa i najtańsza w Paraná. Ceny dostępne dla wszystkich.
 Praca Tiradentes 398. Praca Tiradentes 398.
 Telefon 1048. Konsultorium:

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej, Univer- sytetu Paranańskiego. Były hospitant Szpitala polskich. Specjal- ność: Choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne. Le- czenie ran i żyłaków przez najnowsze metody. Konsultorium.
 Farmacia Guaira, Telefon 676, rua Mar. Floriano 740, Kurytyba: od godz. 10 do 12 i od 3 — 5. Rezydencja: Rua Silva Jardim 235. Telefon 677. Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy.

co siłą od drugiego wydrzesz. I my tylko siłą możemy ojczyznę odzyskać.
 — Już ci siła... ale szlachty coraz mniej, coraz gnuśniejsza, trzeba ją inną siłą zastąpić.
 Pan Łukasz zdziwionem okiem spojrział na żonę.
 — Czy nie myślisz ty, jak pan Tadeusz, że szlachcica chłop zastąpi, a szablę cep i kosa?
 — Wszystko w ręku Boga — rzekła z pokorą Łukaszowa.
 — Pan Łukasz nie przyjął tego z równą rezygnacją.
 — Tereferel — zawołał. To naj- tańsza robota i najłatwiejsza polityka: zostawić wszystko Panu Bogu — niech się za nas bije.
 Tu znów Pani Łukaszowa obu- rzyla się.
 — Bez wiedzy Pana Boga włos z głowy ludzkiej nie spadnie.
 Pan Łukasz uśmiechnął się zartobliwie.
 — Nie wiem, czy z wiedzą Pana Boga, czy bez Jego wiedzy, włosy mi na głowie wypadły; a łysinę muszę baranią czapkę ogrzewać.
 Nagle twarz jego spochmurniała.
 — My giniemy, giniemy! — rzekł z mocą. — Co rok nas mniej, co rok ubożsi, co rok Sybir i więzienia — pel- niejsze. Szlachta, która broniła ojczy- zny, ginie, a kto ją zastąpi? Cham? Dla niego ojczyzna — to jego krówy, woli wieprze... Gdy mu wół, obzar- szy się udziej trawy, pęknie, to go oplakiwać będzie żalostniej, niż żonę i dziecko — a dla ojczyzny co daje? słuchaj, ja ci ręczę, że kiedyś, kiedyś, gdyby istotnie chłop zwyciężył; to rę- cze ci, że on przedewszystkiem rzuci się do rabunku... Ci, którzy z jego lo- na, z jego duszy wyjdą, staną się naj- większymi rabownikami ojczyzny, a będą wołać głośno, że ją budują... Du- żo w dół upadnie, za nim chwyciwość chłopskiej duszy przędzeni się w szla-

chetność i poświęcenie. On teraz podob- ny jest do dziecka, które pragnie — jeść tylko.
 Pani Łukaszowa słuchała spokoj- nie uniesienia męża i jakby dla za- konczenia dyskusji, ze zwykłą rezygna- cją rzekła:
 — Wszystko w ręku Boga.
 W tej chwili za otwartymi drzwia- mi saloniku szmer dał się słyszeć i weszli Marek z żoną.
 Pani Łukaszowa zwykłym swoim spokojnym głosem spytała:
 — Czy już kolacja podana?
 — Walenty już prosił.
 Po tych słowach wstała i do ja- dalnego pokoju wyszła, zostawiając za sobą resztę towarzystwa.
 Pan Łukasz spytał syna:
 — Nie miałeś żadnej wiadomo- ści od Tadeusza?
 — Przed kilkoma dniami — jak ojcu mówiłem — pisał, że przyjedzie organista.
 Na progu ukazała się milcząca twarz Walentego.
 Ruszyli się wszyscy.
 Idąc już, pan Łukasz rzucił przed siebie:
 — To znaczy, że w nowej szacie? — Oczywiście.
 Nazajutrz około godziny dziesią- tej rano w wielkim salonie, którego okna wychodziły wprost na gazon, siedziała pani Łukaszowa z córką. He- lenka miała przed sobą krosna i coś bardzo pilnie wyszywała, a pani Łu- kaszowa, schylona nad wielką księgą, czytała. Były to »Żywoty Świętych«. Skargi, ulubione jej rano czytanie. Siedzieli obie milcząc. Wtem na dzie- dzinę zaskonił ulubiony chart He- lenki Dolot. Podniosła głowę od kro- sienek i spojrziała. Szedł Dromirecki z jakimś panem z waszećcia abranym, z wielką jasną brodą, w kaszkiecie nie- gdyż szafirowym, a teraz od deszczu i sloty zbłądkim nieco. Chwilę wpatry-

wała się milcząco, a potem krzyknęła:
 — Mamusi! On...
 Pani Łukaszowa zdjęła powoli o- kulary z nosa, na książce położyła i w kierunku wskazanym przez córkę spoj- rzała.
 — Ależ co ci Pan Bóg dał! To pewnie ktoś do ojca z interesem!
 Helenka nie dała się zbić z tropu.
 — Ależ on, macezko, dalibóg on... przecież go poznaję...
 — Broda... — zauważyła matka.
 — Macezka... — mama zapomina, że go wdziała przed rokiem... Teraz z konieczności zapewne zapuścił brodę.
 — Może... masz lepsze oczy...
 — Z pewnością, z pewnością! — zaręczała Helenka. I nie omiyliła się. Był to pan Tadeusz. Razem z Dromire- ckim poszli wprost do skrzydła dworu, gdzie była kancelaria pana Łukasza. Żeby zmiarkować osobistość Ta- deusza, Dromirecki odezwał się głośno do Walentego, aby służba kreśdnowa słyszała:
 — Zamelduj, że przyszedł orga- nista, szukający kondycji: czy może się widzieć z panem?
 Po chwili za obydwojma zamknęły się drzwi kancelarii. Ujrawszy Ta- deusza, pan Łukasz rozstawił ręce i podniósł je do góry z gestem zdzi- wienia.
 — Oj, ty szaleńcze, szaleńcze! — zawołał. Potem zycielwie podał mu rękę i uściśnął mocno.
 — Śladajże i gadaj co to znówu za mistyfikacja. Usiedli wszyscy.
 Tadeusz zaczął trochę nieśmiało:
 — Musiałem jechać... Rozkaz...
 — Trzeba się już było trzymać tytułu komisarza... łatwiejszy miałeś przystęp do dworu.
 — Dworów my jesteśmy pewni. Trzeba się zbliżyć do chłopca. Wszyscy prawie zgodzili się na to, że jeżeli przy- dzie jednocześnie rozkaz, aby podda- nym ogłosić wolność z poddaństwa i, darowizną ziemi, bez wyjątku zasto-

sować się do tego należy.
 — A rząd, myślisz, będzie milczał? — przerwał pan Łukasz.
 — Przedewszystkiem rząd będzie zaskoczony faktem dokonanym, nawró- cić będzie się lekka, boby to groziło bun- tem chłopów, którzy nie chcieliby zrzec się dobrowolnie wolności i własności.
 Pan Łukasz głową kiwał.
 — Gdyby się to nawet i udało, skończy się na skórze szlacheckiej.
 — Nie rząd nie zrobi! Będzie bez- silny! — wołał gorączkowo Tadeusz. Z jednym byłaby łatwa sprawa, ale gdy to samo uczynią wszyscy, rząd nie pociągnie do odpowiedzialności wszystkich.
 Zdawało się, że argumentu tego nie można było zwalczyć.
 Tadeusz ciągnął dalej:
 — Gdy chłop będzie wolny i u- właszczonej, okaże się posłusznym woli swoich dziedziców, a wtemczas my będziemy rozporządzać milionami kos.
 Przez chwilę zamyslił się pan Łukasz.
 — Gdyby nawet tak się stało, jak mówisz, to może chłop i stanie po stronie szlachcica tam w Kró- lestwie, ale tu? Czy nie wiesz, że z kozakami szarpaliśmy się długo, że kilkadziesiąt lat zaledwie minęło od rzezi hajdamackich? Przecież to niepo- dobienstwo, ażeby on teraz z nami poszedł.
 — Chodzi o to, ażeby on przeci- wko nam nie poszedł. Wolność i włas- ność, otrzymane z naszej ręki; będą go trzymać w przyjaznym aspo- sobieniu dla nas, a znajdzie się niewąt- pliwie dużo między nimi ochotników, którzy z nami pójdą. Jeśli w całej Polsce lud będzie wolny, to i przychy- lny dla tej Polski będzie i biec się o nią będzie bo znalazł w niej wolność i własność.
 Rozmowa ożywiła się
 — Skoroście rozpoczęli roboty, to już chyba za późno cofać się; chociaż

Poszukuje się

P. Franciszka Cionka (syna Antoniego i Anny); **Wacława Borkowskiego** (syna Stanisława i Zofii, dawniej w Florestal); **Wincetego Olszewskiego** (syna Władysława i Walerii z Agna Branca; **Piotra Mągięskiego** (syna Stanisława i Bery) z Treze de Mato; **Józefa Solarewicza** (syna Jana i Marii z Ivahy).
Poszukiwani zechcą, we własnym interesie, zgłosić się w Redakcji „Ludu”.

Baczność! Uwaga!

Podręczniki do nauki języka portugalskiego
Słownik polsko-portugalski — Ks. J. Górala 25\$000
Słownik portugalsko-polski — Ks. J. Górala 22\$000
Gramatyka języka portugalskiego — Ks. J. Górala 6\$000
Rozmówki polsko-portugalskie — Ks. J. Górala 3\$000
Klucz do Gramatyki Języka Portugalskiego — Ks. J. Górala 1\$500
Zamówienia nadsyłać na: Federação Católica — Curitiba, Caixa Postal 155.
Uwaga: Przy zamówieniach należy nadesłać znaczek na przesyłkę.

Baczność! podręczniki rolnicze

Uprawa winorośli i wyrób wina — Ks. Łopacińskiego 50000
Weterynarz Domowy — Fr. Gryzelski 5\$080
Uprawa Ziemiaków — J. Kruszwowski 7\$000
Uprawa Chmielu — Z. Schwartz 1\$000
Zaprawianie Ziarna — J. Kruszwowski 1\$000
Zamawiać: Federação Católica — Curitiba — Caixa Postal 155.
Uwaga: Przy zamówieniu należy dołączyć znaczek na przesyłkę.

Leczenie radykalne bez operacji **hemoroidów, zylaków, leczenie chorób żołądkowych, dwunastnicy, niestrawności, zgagi, kiłzek, wstrząsy bólu kołk, ślepiej, kłaski, polipów, raka, wrzodów na nogach.**
DR. Mendes de Araujo
Aven. João Pessoa 68
Przyjmuje od 2 — 6 godzinny.

Dr. Dante Romano
AKUSZER - OPERATOR
Profesor, Operator Uniwersytetu Były asystent szpitali berlińskich.
Leczy syfilis, drogi moczowe; diatermia.
Klinika dla Pań
Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ukłamy fioletowymi. Konsult. Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.
Praca Tiradentes 554.
Rez: **Praca Senad Correia 4.**

Dr. Janina Furmaniak
Schmidinger
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.
Mówi się po polsku.
Aven. Dr. Jaime Reis 216
(naprzeciw Pałacu Rządowego).

Dr. Carlos Moreira
Prof. Catedrático da Faculdade de Medicina.
Especialidade em molésias dos olhos, ouvidos, nariz e garganta.
Consultório: Av. João Pessoa, 68, Altos da Pharmacia Avenida. Resid.: Rua. Visc. de Nacar, 860
Telephone 8-8-8 — Curitiba.

Niniejszym podaję do wiadomości mojej Sz. Klienteli, że przeniosłem moją **fabrykę parasoli**
„A Sombrinha Paranaense”
z Rua Sete de Setembro 2034, na **RUA 13 DE MAIO nr. 377, róg Blachuelo.**

DR. JAN SKALSKI
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.
Przyjmuje w każdej chwili
Rua Emiliano Perнета Nr. 670. CURITIBA

Apteka Humanitarna
Drogeria
Rua Dr. Trajano Reis Nr. 37 Curitiba
Wszelki wybór leków i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie załatwiamy szybko i sumiennie.

APTEKA TELL
DROGERIA
Sigel Etzel & Cia
Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.
Vermicide Tell wróg robaków i glist.
Farby Tell najlepsze do farbowania i ubrania sukienek.
Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.
Recepty lekarskie załatwiamy szczerze i sumiennie.



Dr. Carlos Heller
Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. Klinika dla dzieci i dorosłych. — Leczy zylaki, rany na nogach bez operacji.
Kons. Nad apteką, Aven. João Pessoa 68. Przyjmuje od 10 — 12 i od 4 — 6. — Tel. 8 — 7 — 5.
Rez. Commend. Araujo 970. Telefon 424.

BIURO TECHNICZNE
J. FICIŃSKI
inż. cywilny
Jestli Sz. Pan będzie budował, lub odnawiał swój dom, prosimy odwiedzić nasze biuro a nie będzie więcej żadnych kłopotów z konstrukcją.
Plany, kosztorysy, fiskalizacja oraz załatwianie wszelkich spraw związanych z budowlą.
Rua Mar. Floriano 50. Curitiba, Telefon 1885

LICYTATOR URZĘDOWY STANU PARANÁ
FRANKLIN SOARES JUNIOR
Rua Marechal Deodoro 396
Biuro otwarte od 9 do 11 i pół z rana oraz od 13 do 18 po południu. Przyjmujemy do sprzedaży na licytacji: towary tkaniny, płótna, drobiazgi, maszyny, narzędzia do domowego użytku, radio, biżuteria, zegarki, żelazo, wszelkie narzędzia, automobile, książki, meble pintorowe i imbiujowe.

„Chargeurs Reunis”
„Sud Atlantique”
Francuskie linie okrętowe
Specjalne wygody w klasie 3-jej i turystycznej
Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.
Informacji w języku polskim i brazylijskim udziela **P. TEOFIL G. VIDAL**
CURITYBA, Rua Barão Rio Branco 209, Paraná.

BALSAMO
SIA HELENA
Infallível contra dores.
leczy reumatyzm, bóle w piersiach, ból zębów, uszną, neuralgię, kolki, świeże rany i t. p.
Lekarstwa używa się przez nacieranie
Jest donabycia we wszystkich aptekach.

Ósmy z kolei nieudany zamach na życie Mussoliniego

Rzym. — Ze źródła opowiadano informację, że pewien osobnik, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy, usiłował ostatnio dokonać zamachu na Mussoliniego, w chwili gdy Duce miał jechać samochodem ze swej prywatnej siedziby w Torlonia do pałacu Weneckiego.

Konfidenci otaczający wile Torlonia, zdobili zapobiec zamachowi wczesną w chwili gdy Mussolini schodził po schodach willi do samochodu przed wylazła zacieka walka podejrzanych zamachowców. Podczas szamotaniny się zamachowca zdołał oddać jeden tylko strzał, który ugodził agenta policji sekretnej, stojącego na straży przy samochodzie oczekującym na Mussoliniego. W tej chwili agenci rzucili się na zamachowca i rozbroili go, a pan Mussolini po raz ósmy uniknął śmierci. Mówi się, że zamachowca zdradca objawy szalu obłądka.

Jest to ósmy z kolei nieudany zamach na życie Mussoliniego. Pierwszego zamachu usiłował dokonać w dniu 4 listopada 1925 roku deputowany socjalista kapitan Tito Zaniboni, który strzelił do Mussoliniego podczas gdy ten przemawiał do ludności z balkonu pałacu Chigi. Zaniboniego skazano na pobyt na wyspie Lipari.

W dniu 7 kwietnia 1926 roku w teatrze Capitolio strzelił do Mussoliniego Videta Gibson kuzynka angielskiego lorda Ashbourne, lecz oddana kula rewolwerowa z kobiecej ręki zadrasnęła lekko tylko sam kołnierz nosa Mussolinemu. Panna Violeta Gibson została uznana również za obłąkaną na tej podstawie deporzowano ją do Anglii.

Dnia 11 września 1926 roku anarchista Gino Lucetti rzucił pod samochód wiozący Mussoliniego bombę na Piazza de Porta Pia, lecz bomba eksplodowała przed czasem i Mussolini wyszedł z tego zamachu bez szwanku. Lucetti został skazany na 30 lat robót katorżnych na wyspie Lipari.

Owartego zamachu w dniu 31-go października 1926 roku dokonał 18-letni Antonio Zamboni, o którym mówiło się, że działał on w porozumieniu z generałem Capello. Zamboni strzelił do Mussoliniego w samochodzie, lecz strzał byłby agenci ochrony przybyłszy dyktatora dokonał na Zambonim samosądu na miejscu zamachu.

Po czterech latach, w dniu 3 lutego 1931 roku Michele Schiro usiłował przemocą wtargnąć do mieszkania Mussoliniego, uzbrowiony w bomby i rewolwery. Przed wylazł Torlonia zastąpił mu drogę tajni agenci Michele w tej walce poległ trupem

trzech agentów lecz wreszcie padł sam ranny śmiertelnie na placu boju.
W dniu 4 czerwca 1932 roku nie zadowolony gwardzista z willi Torlonia, Angelo Sbardeloto, targnął się na życie Mussoliniego. Nie udało mu się, ponieważ inni służebnicy z willi udarowali i ten zamach. Sbardeloto został rozstrzelany w dwie godziny po nieudanym zamachu.

Wreszcie w dniu 19 marca 1933 roku siódmego z kolei nieudanego zamachu na Mussoliniego dokonał Gi-

Mucha, która fruwa dwa razy szybciej, niż najszybszy samolot myśliwski.

W naszej dobie wszelkie rekordy szybkości, a szczególnie w powietrzu, mają krótki żywot. Przyczyna tego zjawiska leży w wynalazczości i odkrywczej pracy inżynierów oraz w wysiłku państw, celem pobicia rekordów już osiągniętych.

Charakterystycznym objawem jest również, że inżynierowie nie pracują jedynie w kierunku upodobnienia swych prac do wynalazków ich kolegów zagranicznych lub też niepsenia tych wynalazków; — ich wysiłki skierowują się również do wyrwania tajemnicy naturze, a gdy już jest zdobyta, do jej wyzyskania i ulepszenia nawet.

Oczywiście współczesna technika zdolna jest do tego?
Narazie nie wiele wiadomo o tym. Wiemy jednak, że między naturą a przyrodą, a raczej jej tajemnicami, walka trwa.
A inżynierowie są spryciarzami, umiemiają podpatrywać.

Najszybszy samolot myśliwski —

SIEDEN WYMOWNYCH SŁÓW najkrótszy traktat pokojowy.

Przed z górą 50 laty Bułgaria i Serbia toczyły z sobą wojnę. Zwycięskie z początku wojska serbskie pod wodzą króla Milana były zaledwie o 30 kilometrów od stolicy Bułgarii, Sofii, gdzie panował książę Aleksander de Battenberg.
W Sofii gotowano się już do przyjęcia zwycięskich wojsk serbskich, gdy nieoczekiwanie nadszła wiadomość o zwycięstwie Bułgarów pod Sitwicą, które odwróciło zupełnie szanse kampanii. Wojska bułgarskie pod wodzą księcia Battenberga parły niepowstrzymanie naprzód.
Po zajęciu miasta serbskiego Pirot, operacje wojenne zostały zatrzymane na skutek interwencji wielkich mocarstw, głównie Austrii, która obawiała się wzrostu potęg bułgarskiej. Dyplomacja mocarstw zaczęła prze-

como Poggio, który usiłował dostać się do pałacu Weneckiego. Poggio został aresztowany w chwili, gdy rąka jego spoczęła już na klamce od zamku przy drzwiach prowadzących do kancelarii oficjalnej Mussoliniego. Kilka potężnych ramion schwyliło go i zabroniło mu wstępu do kancelarii. Wówczas Poggio usiłował strzelić przez zamknięte drzwi, lecz gwardia wytręciła mu rewolwer z ręki. Kula ugodziła w sufit przedpokoju.
Poggio został uznany przed sąd za obłąkanca, lecz mimo to skazano go na śmierć przez rozstrzelanie.
Taka sama kara przypuszczalnie czeka ostatniego bezimiennego zamachowcę, którego obwołano również umysłowo chorym.

angielski „Spitfire” — przebywa w sekundzie 178 metrów, czyli trzykrotnie większą odległość, niż jaskółka, która uważana była dotąd za najszybszego ptaka.
Niedawno temu uczone amerykański, p. Karol Townsend, odkrył, że najszybszym stworzeniem w świecie nie jest jaskółka, lecz pewna mucha z góry meksykańskich.

Mucha ta w jednej sekundzie potrafi przebyć 330 metrów, a więc niemal dwa razy tyle co angielski samolot „Spitfire”.
To odkrycie spowodowało, że technicy amerykańscy po przestudiowaniu lotu muchy meksykańskiej, zapowiadają, że już niedługo powstaną samoloty, który będzie mógł rozwinąć szybkość tej muchy, a bodaj nawet jeszcze większą.

A więc technika i nauka współczesna z powodzeniem wydziera tajemnice naturze, uwielażając je zwycięstwem geniuszu ludzkiego.

myślać nad formułą pokoju możliwą do przyjęcia dla obu stron. W myśl bowiem życzeń głównych zainteresowanych mocarstw w wojnie tej nie miało być ani zwyciężonych ani zwycięzców. Żadna jednak z formuł opracowanych przez dyplomatów nie zyskała aprobaty władców wojujących krajów.

W końcu dyplomaci zrezygnowawszy z pompatycznego stylu aktów dyplomatycznych tego okresu, wygotowali dokument, będący ułankiem w dyplomacji. Dokument ten, podpisany przez zainteresowane strony w dniu 3-go marca 1886 roku, zawierał jeden jedyny artykuł tej treści:
„Pomiędzy Serbią i Bułgarią został ustanowiony pokój”.
Jest to bezwzględnie najkrótszy traktat pokojowy, jaki kiedykolwiek zawarto.

Wesoły kącik

OSKARŻENIE Z ZA ŚWIATA
— Imię i nazwisko?
— Jenta Kuperwajs.
— Data urodzenia?
— Skąd mogię pamiętać przeszło trzydzieści lat temu w tył.
— Stan?
— Nie mogię narzekać, zgrabne figurki mam. Ale ile centymetry w pasie nie powiem.
— Sąd pyta o stan cywilny, małżatka?
— Panienska.
— Bezdzielnka?
— Jak panienska to mogię mieć dzieci?
— Czasem się zdarza. Komisariat policji oskarża Jentę Kuperwajs o kradzież 4 par pantofli i damskiego kapelusza na szkodę Motla Czyżyka. Cay oskarżona przyznaje się do winy?
— Uj, skąd!
— Wile proszę, opowiedzieć sądowni jak to było.
— Ja służyłam u tego trupa za służantką.
— U jakiego trupa?
— Co znaczy u jakiego. U tego Czyżyka, któren teraz jest już trup.
Istotnie z akt wynika, że oskarżyciel w tak zwany międzyczasie zmarł wobec czego nie jest w stanie złożyć oświadczenia i sąd postanowił odczekać jego zameldowania złożone za życia.
Ale panna Kuperwajs ciągle przerywa czytanie wolać:
— Uj, nieprawda? Uj! Czyżby co wy mówicie? Czy to wypada dla nieboszczyka klamczuchać jak pies?
Mimo pewnego zamieszania jakie wywoływała żywa reakcja panny Jenty, głos z za świata został odczytany i kto wle czy nie pograżyłby oskarżonej, gdyby nie stanęła w jej obronie...
Zona trupa, ona tu jest, ona wszystko wysokiego pana sądzić powi — tymi słowy obwiniona zażądała od sądu zbadania sprawozdane go świadka wdowy po oskarżycielu.
P. Czyżkowa oświadczyła z zapałowaniem, że istotnie jej nieboszczyk miał oskarżyć służącą o kradzież, ale zrobił to w przystępie zdenerwowania ponieważ panna Jenta opuściła samowolnie posadę i przeniosła się na inną.
— A czy państwu tak bardzo zależało na tym żeby została?
— Meza zależało, mi nie... On był taki coś smakosz „można powiedzieć. Nikt nie mógł go dogodzić. I rzeczywiście młody nami pana sądzić po wtem taki czulent jak ona zrobi u braci Hirsfeld też się nie dostanie. To jak ona odeszła maż się tak martwił, tak jej żałował, aż raz poszedł do komisariatu i na niej naskarzył że buty wzięła czy coś, ja nie wiem.
— Wilec nie nie zginię z mięszkania?

Klinika Dentystyczna
WINCENTY FLENIK
Chirurg - Dentysta.
Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki.
Specjalność: Wyrwanie zębów bez bólu, leczenie fistuli i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.
CENY PRZYSTĘPNE.
Godziny przyjęć: od 8 — 12 i od 1 — 6.
Rua Saldanha Marinio 593 — Curitiba.

KOLONIŚCI!
Najlepsze i najsolidniejsze narzędzia gospodarskie i rolnicze jak: **Ostrza do pługów, hamulce do wozów, młocharkie i wiele innych sprzętów** wyrabia znany w Paraná **Zakład Mechaniczny Stanisława Szczypiora** w Contenda, via Guajuvira Paraná

Sanguel Sanguel Sanguel
SANGUENOL
(Formuła niemiecka)
Jest to środek wzmacniający składający się z 8 elementów: Fosforu, Kalcjumu, Arseniku, Vanadatu i t. p.
Jedyn lekarstwo, które po 20-dniowym zatywaniu go zabezpiecza i chroni każdego od suchoty. Skutki:
1) Ogólne wzmocnienie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
2) Znika zupełne ból głowy bezsenność i nerwowość.
3) Zwalcza radykalnie przynębianie i wywołuje chęć do życia.
4) Powiększa wagę ciała aż do 3 kg.
Sanguenol jest to wynalazek naukowy.
Powyżej wymienione szczegóły są opinii, wydana przez lekarza **Dr. Manuela Soares de Castro.**

Stosunki polsko-angielskie

Rio, 1 (Pat) — Warszawskie kółka polityczne i prasa z zadowoleniem komentują fakty, stwierdzające znaczne ożywienie się stosunków między Polską a Anglią, czego wyrazem stało się przede wszystkim zaproszenie ministra Becka do Londynu. Tą samą wiadomością zamieszczając, dzienniki londyńskie wyznaczają przypuszczalny termin wizyty polskiego ministra na koniec przyszłego miesiąca i podnoszą, że łączy się ona z zainteresowaniem rządu brytyjskiego centralną i wschodnią Europą. Prasa angielska przypomina przy tym, że pułkownik Beck odbył niedawno rozmowę z kancleżem Hitlerem w Berchtesgaden, widział ministra von Ribbentropa w Warszawie, w bieżącym tygodniu podejmował włoskiego ministra Spraw Zagranicznych Ciano, — jest tedy rzeczą oczywistą, konkluduje, że wymiana poglądów z Chamberlainem i lordem Halifaxem byłaby z korzyścią dla obu stron. Wśród innych oznak wspomnianego ożywienia stosunków zapowiadają przybycie do Warszawy podsekretarza stanu do spraw handlu zagranicznego Hudsona, któremu w podróży towarzyszyć będą: szef sekcji ekonomicznej Foreign Office Ashton Cwatkin, oraz dyrektor departamentu ogólnego Ministerstwa Handlu Zagranicznego, Quirtin Hill. Na 1-go marca liczą się z wizytą

w Warszawie generała Osborne, byłego szefa angielskiej służby wywiadowczej. Zacieśniają się również kontakty i na innych polach: niedawno Warszawa gościła w swych murach wystawę malarzy angielskich, bawi w Polsce lord Derwent, członek Royal Society of Arts, jeden z przesławionych towarzyszy angielsko-polskiego w Londynie. Odczyt jego o akwariatach angielskich, zgrupował elitę intelektualną Warszawy. Przewodniczył odczytowi wiceprezes Polskiego Instytutu Współpracy Zagraniczej, dr. Bronisław Helczyński. Dużo rozważań prasa poświęca bliższemu nawiązaniu bezpośredniej komunikacji lotniczej Warszawa-Londyn, podnosząc jej szybkość i dogodność: czas przelotu przewidziany jest na 6 godzin, z trzema 15-minutowymi lądowaniami w Gdyni, Kopenhadzie i Amsterdamie. Angielską literaturę polityczną w Polsce wzbogacił wkrótce obszerna monografia Marszałka Piłsudskiego, napisana przez prof. Raddawaya a znawcę współczesnej historii Polski, członka redakcji History of Poland — dzieła wydawanego przez uniwersytet w Cambridge. Warto jeszcze zaznaczyć, że tegoroczna nagroda Pan-Clubu Polski w kwocetysiąc złotych za przekłady z obcych języków otrzymała znana tłumaczka dzieł literatury angielskiej, p. Maria Godlewska.

przyjaźni, łączących Bułgarię z Polską wyraził radość, że może w imieniu swego narodu złożyć hold pierwszemu obywatelowi Polski, ofiarowując Mu najwyższe odznaczenie stołecznego uniwersytetu Bułgarii. Na przemówienie to odpowiedział Prezydent Mościcki, który podkreślił bliskie i zawsze żywe uczucia Polaków do narodu bułgarskiego nieraz manifestowane w historii i dziękując za dowody uznania swych prac naukowych, wyraził w końcu przekonanie, że stosunki między oboma narodami mimo ich odległości geograficznej rozwijać się będą nadal na wszystkich polach, kontynuując tradycyjną przyjaźń polsko-bułgarską.

Rozmowy polsko-niemieckie

Minister Rumunii z wizytą w Warszawie.

Warszawa, 4 — Minister Spraw Zagranicznych Rumunii, p. Gafencu przybył wraz z małżonką, w towarzystwie ambasadora Polski w Bukareszcie oraz naczelnych redaktorów wielkich pism rumuńskich, z wizytą do Warszawy. Wysokiego gościa z Rumunii powitał na dworcu warszawskim minister Beck i różni przedstawiciele władz polskich.

Minister Gafencu złożył wizytę Prezydentowi Mościckiemu, Marszałkowi Śmigłemu Rydzowskiemu i ministrowi Składkowskiemu oraz ministrowi Beckowi. Następnie obaj ministrowie: Polski i Rumunii odbyli ważne narady, których, jak donosi prasa, tematem ma być:

- 1) — opracowanie zajęcia pozycji neutralizującej rozgrywki dwu wrogich sobie „osi”;
- 2) — omówienie zagadnień śród-kowo-europejskich, a zwłaszcza

możliwości zbliżenia pomiędzy Węgrami i Rumunią; Polska ma służyć za rozjemcę;

3) — powiększenie wzajemnych stosunków handlowych polko-rumuńskich.

4) — udział w rozwiązaniu kwestii żydowskiej. Polska przyjmie rolę pośrednika w nawiązaniu bliższych stosunków pomiędzy Węgrami a Rumunią, co zapewne uda się jej znakomicie, zważywszy na to, że stosunki jej z Węgrami są bardzo serdeczne, a tak samo i z Rumunią. Rumunia w zamian za to ma poprzeć kwestię wspólnych granic Polski z Węgrami.

Ponadto ma być omawiana sprawa budowy kanału łączącego Bałtyk z Morzem Czarnym; kanał taki utraciłby niemiecki projekt budowy linii kolejowej przez Czecho-Słowację do Rumunii.

ton nośności 3121 BRT i 1859 NRT i średniej szybkości roboczej 10 węzłów.

Statki te pływają dotychczas pod banderą norweską, jako m/s „Rio Negro” i m/s „Rio Pardo”, przechodząc do rejestru polskiego nazwane zostały m/s „Morska Wola” i m/s „Stalowa Wola”.

Wobec wznagającego się ruchu towarowego na Linię Południowo-Amerykańskiej, statki te włączone jako jednostki naszej floty GAL'u utrzymywane będą regularną komunikacją na tej linii.

Uroczystość podniesienia bandery i nadanie nowej nazwy „Morska Wola” dla m/s „Rio Negro” odbyła się w Gdyni, w dniu 22 ub. m. Wyjazd statku z Gdyni w pierwszą swą podróż na tej linii przewidziany jest około 1-go marca br.

Dostawa i włączenie do naszej floty drugiego statku m/s „Rio Pardo” oraz przemianowanie na m/s „Stalowa Wola” nastąpi w Gdyni w połowie maja br.

Wizyty zagranicznych gości w Polsce.

Rio, 1 (Pat) — Przybył do Warszawy w dniu 19 bm. szef bezpieczeństwa Rzeszy — Himmler złożył szereg wizyt: wicepremierowi Kwiatkowskiemu, zastępującemu nieobecnego w Warszawie premiera, p. ministrowi spraw zagranicznych Beckowi, oraz komendantowi głównemu policji, Korndian-Zamorskiemu, a następnie wpisał się do księgi audyencyjnej na zamku. Ambasador Rzeszy von Moltke wydał na jego cześć w gmachu ambasady obiad, wieczorem zaś Himmler opuścił Warszawę, udając się na polowanie do Białowiesi. 25-go bm. przybył do Polski włoski minister spraw zagranicznych Ciano, na początku zaś marca spodziewany jest przyjazd ministra spraw zagranicznych Rumunii Gafencu. Jednocześnie z przyjazdem jego mają się odbyć narady porozumienia prasowego rumuńsko-polskiego.

Komunikacja Lotnicza Anglia-Polska.

Rio, 1 (Pat) — W przyszłym miesiącu oczekiwane jest zawarcie porozumienia między liniami lotniczymi angielskimi „Airways” a „Lotem”, na podstawie którego, od pierwszego kwietnia otwarta będzie codzienna bezpośrednia komunikacja lotnicza, między Londynem a Warszawą wzdłuż trasy Londyn-Amsterdam-Kopenhaga-Gdynia-Warszawa. Obie strony przeznaczą dla tej komunikacji samoloty typu „Lockheed”, mieszczące 14 pasażerów. Przelot Warszawa-Londyn trwać będzie 6 godzin z trzema 15-minutowymi lądowaniami w Gdyni, Kopenhadze i Amsterdamie.

Ku pamięci Marszałka.
Rio, 6 (Pat) — Nad zatoką geneńską w Norwii, odnięto tablicę upamiętniającą pobyt Marszałka Piłsudskiego, który spędził tam w 1911 kilka tygodni na wypoczynku zdrowotnym. Marmurową tablicę wykonaną staraniem miejscowego podesty wmurowano w skałę nadbrzeżną w pobliżu domu gdzie mieszkał Marszałek. Podczas uroczystości ambasador R.P. Wieniawa-Długoszowski wygłosił przemówienie, kreśląc paralele między J. Piłsudskim a Mussolinim, jako wielkimi wodzami i wychowawcami swych narodów.

Wycieczki z Polski na Wystawę do Nowego Jorku.

Rio, 1 (Pat) — Polsko-amerykańska Izba Handlowa w Warszawie, ogłosiła, że w lipcu i sierpniu odbędą się tygodniowe wycieczki na wystawę nowojorską statkiem „Kościuszko”. Koszty przejazdu wraz ze zwiedzaniem wystawy i utrzymaniem w Nowym Jorku, wyniosą 1.000 złotych.

Uczczenia strajku 1906 roku.

Rio, 6 (Pat) — Zarządzeniem Ministra Oświaty, dzieci uczestników historycznego strajku szkolnego w 1906—7 roku, otrzymają specjalny przywilej w formie zwolnienia od opłat czesnego.

Polska uznała rząd gen. Franco

Rio, 1 (Pat) — Polskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło dnia 18-go ub. m. że rząd polski uznał de jure rząd narodowy w Hiszpanii.

O tym fakcie pisze Polska Informacja Polityczna: „Polska wierna swej tradycyjnej przyjaźni dla narodu hiszpańskiego, zachowała zawsze w stosunku do obu walczących w Hiszpanii stron, stanowisko zupełnej neutralności i nieingerencji. Oczywiste jednak trwanie wojny domowej na półwyspie Iberyjskim nie mogło być dla Polski obojętne. Wojna ta utrzymywała bowiem na terenie kontynentu europejskiego ognisko zapalne, które utrudniało proces normalizacji stosunków pomiędzy innymi państwami, a nadto groziło w każdej chwili niebezpieczeństwem rozszerzenia pola zbrojnych starć również i poza granice półwyspu. Obiektywna ocena położenia obu walczących stron nie pozostawiała już od dłuższego czasu miejsca na wątpliwości co do ostatecznego wyniku walki między wojskami Hiszpanii narodowej i republikańskiej. Ostateczne zwycięstwo generała Franco było najzupełniej pewne już na początku roku ubiegłego. To też pisząc o nawiązaniu de facto przez Wielką Brytanię stosunków z Rządem generała Franco przez mianowanie specjalnego agenta rządu Wielkiej Brytanii w Salamance, oraz uznania rządu w Burgos przez inne państwa de jure, zaznaczyliśmy już w kwietniu roku 1938 że tego rodzaju kroki, zmierzające do normalizacji współżycia z na-

rodem hiszpańskim, są niewątpliwie koniecznym wynikiem trzeźwej i realnej analizy sytuacji, wytworzonej w Hiszpanii po obu stronach frontu. Powstrzymywanie się przez Polskę od analogicznych kroków na przestrzeni roku ubiegłego bynajmniej nie było spowodowane wątpliwościami ze strony polskiej co do ostatecznego wyniku hiszpańskiej wojny domowej. Chodziło jedynie o dokonanie aktu uznania rządu generała Franco, de jure, w chwili gdy posunięcie to nie mogłoby już być interpretowane jako akt czynny zaangażowania się w rozgrywkę hiszpańskiej po jednej ze stron walczących. Dziś po zlikwidowaniu przez generała Franco ostatnich odłamków frontu katalońskiego, uznanie de jure rządu narodowego hiszpańskiego przez poszczególne państwa może jedynie przyspieszyć zakończenie wojny domowej w Hiszpanii i przywrócenie tam warunków normalnego pokojowego rozwoju narodu i państwa hiszpańskiego. W tych warunkach odpadła ostatnia przesłanka jaka mogła powstrzymać Polskę przez podjęcie kroków odpowiadających zasadom realizmu polskiej polityki. Ostateczne uznanie przez Polskę rządu generała Franco — kończy Informacja — będzie już mogło spotkać się z niezłej strony z zarzutem stronniczości i przez wszystkie zainteresowane czynniki może być oceniane jedynie jako akt popierający proces trwałego normalizowania sytuacji politycznej na naszym kontynencie.

Polska a żądania włoskie.

Warszawa, 4 — Północno-amerykańska prasa podaje, że rząd polski dał do zrozumienia hrabiemu Ciano, ministrowi Spraw Zagranicznych Włoch, że Polska uważa, iż pretensje włoskie odnośnie do francuskiego Tunisu, Korsyki i Nicei są bezpodstawne i absurdalne.

Minister Beck miał tylko zapewnić Włochom poparcie moralne, gdy będzie chodziło o uregulowanie sytuacji Włochów zamieszkałych w Tunisie; dalej, w celu uzyskania specjalnych praw w Dżibuti, w Kanale Sueskim i drodze kolejowej z Addis Abeba do Dżibuti.

Polska przyrzekała ponaracie moralne Włochom o ile te pretensje będą sformułowane w drodze pokojowej.

Minister Beck miał odmówić powzięcia jakiegokolwiek obietnicy, która mogła wnieść Polskę w wojnę, lub popchnąć Włochy przeciw Francji.

Kary na demonstrantów.

Warszawa, 4 — Przeszło 100 studentów, którzy ostatnio brali udział w demonstracjach anty-niemieckich, zostało skazanych na zapłacenie grzywny po 40 złotych. Wszyscy skazani na kary studentów wnieśli apelację.

GENERAL SIKORSKI Z WIZYTĄ W PARYŻU.

Riotski „Jornal do Commercio” przytacza artykuł londyńskiego dziennika „The Economist” o podróży do Paryża generała Sikorskiego, byłego premiera polskiego. „Podróż ta — pisze dziennik angielski — pozornie ma być wyjazdem w celach naukowych autora dzieła „Wojna Nowoczesna”, który i obecnie pracuje nad nowym dziełem; w rzeczywistości podróż generała Sikorskiego nabiera wielkiego znaczenia, bo wszystkim są znane serdeczne stosunki jakie go łączą z najwyższymi wojskowymi Francji.

General Sikorski pozostawał ostatnio w opozycji do rządu, nie mógł on uzyskać pozwolenia na wyjazd do Francji. Teraz jednakże otrzymał takie pozwolenie. Dziennik „The Economist” podkreśla, że general Sikorski wyznaje zasady demokratyczne i w Polsce cieszy się w narodzie wielkim autorytetem. To też gest rządu polskiego, pozwalający generalowi Sikorskiemu na zerknięcie się z wojskowymi Francji, jest uważany za chęć ze strony Polski do zbliżenia się do Francji i zaoferowania stosunków polsko-francuskich.

POLSKA ŻĄDA KOLONIJ.

Warszawa, 6 — Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN) wysunął ostatnio na czoło zagadnień publicznych, sprawę uzyskania kolonii. W związku z tym w warszawskiej „Gazecie Polskiej” major Mieczysław Lepecki zamieścił artykuł, który odbył się w Polsce głośnym echem; autor uzasadnia nagłą potrzebę kolonii gdzieby można umieszczać nadmiar ludności polskiej, a następnie skąd by można czerpać surowce, które Polska dotąd musi sprowadzać od

obcych państw im ogromne sumy.

„Dlaczego — zapytuje major Lepecki — tylko Anglii, Francuzi, Holendrzy, Włosi, Hiszpanie, Portugalczycy mają być uprzywilejowani, mając własne kolonie; Polska nie ma obecnie kolonii, ale w przyszłości może je uzyskać, tym więcej, że Polska jest obecnie poszukiwanym i cenionym sojusznikiem; ten właśnie fakt ułatwi uzyskanie dla Polski kolonii, ale też trzeba oto stale zabiegać.

Delegacja bułgarskich uczonych w Warszawie

Rio, 1 (Pat) — Na Zamku warszawskim odbyła się 21 lutego podniosła uroczystość złożenia, przez grono uczonych bułgarskich holdu Prezydentowi Mościckiemu, w uznaniu Jego zasług nad rozwojem chemii i fizyki. Delegacja bułgarska złożona z najwybitniejszych przedstawicieli świata naukowego Bułgarii przywiozła Prezydentowi Mościckiemu dyplom doktora honoris causa uniwersytetu Sofijskiego, którym to odzua-

żeniem uczczono Prezydenta Polski jako wielkiego uczonego.

Akt wręczenia dyplomu odbył się w pięknej sali Rycerskiej zamku wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli rządu, posła Bułgarii, ministra Trojańska i reprezentantów polskiego świata naukowego. Wręczając dyplom, rektor uniwersytetu w Sofii profesor Stanisław wygłosił serdeczne przemówienie, w którym, nawiązując do historycznych węzłów

Wiadomości z Polski

(Początek lotniczy)

Powiększenie floty handlowej o dwie jednostki.

Rio, 1 (Pat) — Jak już donieśliśmy w poprzedniej korespon-

dencji, Linia Południowo-Amerykańska „Gdynia Ameryka” zakupiła w ub. tygodniu dwa motorowce frachtowe, każdy po 4500